

nictwo jednego z dwóch oddziałów bojowych O. U. N. we Lwowie. Do oddziału tego należał Eugeniusz Kaczmarek, któremu podlegała „trójka”, złożona z Mirona Korolyszyna, Grzegorza Maciejki i jakiegoś mężczyzny niskiego wzrostu, określonego pseudonimem „Żelazniak”. Do oddziału należał też Iwan Jarosz. Na czele „rozwidki”, t. j. wywiadu bojowego przy tym oddziale bojowym, stał Roman Myhal, który kontaktował się zarówno z Pida-

hajnym, jak i wprost z Bandera. Myhalowi podlegał wywiad kobiecy, kierowany przez zmarłą w 1934 r. Marię Kos. Do wywiadu należały dziewczęta, a wśród nich Katarzyna Zarycka. Pida-hajny, jak twierdzi, nie miał w O. U. N. pseudonimu. Jedynie stosowano do niego pewne przezwiska. Myhal nazywał go „doktorem”, a Kaczmarek, określany przez Bandera jako „Genek”, nazywał Pida-hajnego „kufą”. Grzegorz Maciejko miał pseudonim „Gonta”.

Rozkaz zagranicy

Na wiosnę 1934 r. Bandera oznajmił Pida-hajnemu, że władze za granicę OUN żądają od władz krajowych wykazania się nową robotą bojową i oświadczył, że organizacja śledzi komisarza Billewicz, obecnie naczelnika urzędu śledczego w Krakowie, w Warszawie zaś prowadzi wywiad, odnośnie ministra Nakiemnickiego. Klukowskiego i rady Iwachowa, w celu dokonania na nich zamachu. Kto wywiad ten prowadził, Bandera Pida-hajnemu rzekomo nie powiedział. Następnie w połowie maja 1934 r., w okresie pobytu Lebedy we Lwowie, Bandera dał Pida-hajnemu do zrozumienia, że jest w planie jakaś poważniejsza „robotka”, ale gdzieś dalej, na innym terenie, t. j. nie w Małopolsce Wschodniej.

ZAMACH NA KOSSOBUDZKIEGO

Pida-hajny wyjaśnia, że począwszy od grudnia 1933 r. na rozkaz Bandery organizował zamach na podkomisarza straży więziennej we Lwowie, Stanisława Kossobudzkiego, za którego zęcanie się nad więźniami ukraińskimi. Parokrotnie próby zabicia Kossobudzkiego, w warunkach dających zamachowcowi szanse ucieczki nie powiodły się i w maju 1934 r. Bandera polecił urządzić zamach na ulicy przed gmachem więzienia, choćby z narażeniem sprawy na schwytanie. W tym celu nakazał Pida-hajnemu zapytać ludzi Kaczmarek, który z nich zgłasza się na ochotnika. Pida-hajny wykonał zlecenie i przedstawił „trójce” Kaczmarek niebezpieczeństwo tak planowanego napadu.

OCHOTNIK MACIEJKO

Pomimo to, na ochotnika zgłosił się Grzegorz Maciejko, który wyjaśnił Pida-hajnemu, że chce się wobec organizacji zrehabilitować, gdyż swego czasu, mimowoli, dopomógł policji do schwytania Iwana Mycyka, zabójcy Eugenjusza Bereżnickiego.

Stwierdzono, że istotnie Maciejko przyczynił się do ujęcia Mycyka. Z akt sądowych wynika, że Iwan Mycyk 16 czerwca 1931 ro-

ku we Lwowie, na ul. Grodzieckiej, zastrzelił z rewolweru Bereżnickiego, a uciekając ul. Podwale, postrzelił ciężko robotnika Swidzińskiego, który usiłował go zatrzymać. Kiedy zaraz potem Mycyk skręcił w ul. Dominikańską, przechodzący opodal Grzegorz Maciejko, słysząc strzały i wołania, dopadł Mycyka, schwytając go za rękę i przekazał nadbiegłemu posterunkowemu. Badany następnie Mycyk wyjaśnił, że jest członkiem ukraińskiej organizacji wojskowej U. W. O. i Bereżnickiego zabił na rozkaz „prowidnyka” za to, że Bereżnicki był prowokatorem.

ZMIENIONY ZAMIAR

O zgłoszeniu się Maciejki na ochotnika, Pida-hajny powiadomił Bandera, lecz ten oświadczył, że zamach pod więzieniem jest nieaktualny, gdyż „prowid” się nie godzi na poświęcenie członka organizacji dla tego zabójstwa. Zarazem jednak Bandera oświadczył, że chce użyć „Gonty” do innej roboty i polecił zapytać go, czy ewentualnie mógłby wyjechać ze Lwowa na przeciąg dwóch tygodni, tak jednak, aby jego nieobecność nie zwrociła nieżywej uwagi. Gdy się zgodził, polecił zażądać od „Gonty” fotografii do legitymacji i wyznaczyć spotkanie z Bandera.

„NA PIERACKIEGO”

Wkrótce Kaczmarek dał Pida-hajnemu do zrozumienia, że wie, iż Gonta udał się do Warszawy „na Pierackiego”. Gdy Bandera dowiedział się, że Hryś Maciejko zostawił w domu kartę z wiadomością, iż udaje się na wycieczkę, z której już pewnie nie wróci, „omal nie zwariował ze złości”. Zirykował się też rozmową Pida-hajnego z Kaczmarem, dowodził, że Kaczmarek nie może nie wiedzieć o zadaniu Maciejki, gdyż sam Gonta wiedział tylko, że jedzie do Warszawy i tam na miejscu otrzyma dalsze rozkazy. Ponieważ Maciejko został w domu kartką o wyjeździe, Bandera odgrażał się, iż „tego durnia trzeba będzie spowrotem ściągnąć z Warszawy”.

Po zamachu

Maciejko „z tajemniczą miną” oświadczył Kaczmarekowi, że wraca z podróży, był w Warszawie i wziął udział w zabójstwie min. Pierackiego. Razem z nim był tam i drugi mężczyzna, który po zabójstwie miał się w Warszawie spotkać, ponieważ jednak nie zastał go w wyznaczonym miejscu, tego samego dnia jeszcze Warszawę opuścił. Maciejko mówił, że miał wyrzuty sumienia spowodu schwytania Iwana Mycyka, za bójce Bereżnickiego i że w zabójstwie w Warszawie wziął udział, aby się zrehabilitować wobec organizacji. Oświadczył, że mieszka u rodziny i tego dnia ma wyznaczyć kontakt na ul. Serwackiej, ale tam nikogo nie było, więc prosi, aby mu Kaczmarek wyrobił spotkanie z kimś z organizacji. Ponieważ Pida-hajny i w parę dni potem Szuchewicz byli aresztowani, Kaczmarek zwrócił się do Myhala, mówiąc, że „przybył człowiek z Warszawy i szuka kontaktu”. Myhal doszedł zatem do przekonania, że ów „człowiek z Warszawy” jest zabójcą ministra Pierackiego. Za pośrednictwem Marii Kos uzyskał rozmowę z członkiem O. U. N. Malucą i też powtórzył mu, że „przybył człowiek z Warszawy” i szuka kontaktu z organizacją. Było to 25-go czerwca 1934 r. Spotkanie Maciejko wyznaczył we Lwowie przy ul. Podwale 7, w lokalu towarzystwa „Unstr”, lecz zetknęli się na t. zw. czerwonym moście nazajutrz. Kaczmarek, nie znając dobrze Malucy i bojąc się powierzyć mu Maciejkę, zażądał od Malucy wykazania się jakimś danymi rozpoznawczymi, któreby

ko nie mówił, ale Maluca wyniósł, że Tadek - Skyt a był zwiernikiem Maciejki. Po dokonaniu czekał daremnie na Skybę na jakiejś ulicy, w miejscu już uprzednio na spotkanie wyznaczonym. Kiedy Skyba się nie zjawił, Maciejko postanowił uciekać na własną rękę. Wyszedł z miasta i w ciągu kilku godzin przebył pieszo około 50 km. Następnie po cięgiem dostał się do Lublina. Na prośbę Maciejki Maluca wyrobił mu we Lwowie mieszkanie przy ul. Piekarskiej 39, gdzie ukrywał się przez dwie doby, a następnie Janina Begej uzyskała dla niego nocleg u kolegi, Jerzego Ciomki przy ul. Dekerta 1. Wreszcie Maciejko mieszkał w niewiadomym lokalu, który za sprawą Malucy wyszukał Miron Bohun, aplikant adwokata Stefana Szuchewicza, skazany wyrokiem 8-go listopada 1934 r. na 7 lat więzienia za udział w O. U. N.

UCIECZKA ZE LWOWA

Ponieważ Maciejko narzekał, że we Lwowie czuje się nieprzyjacielem, Maluca polecił mu po kilku dniach wrócić w okolice Sławska i tam czekać na dalsze dyspozycje. Wyznaczył mu kontakt na moście, między Zeleńską a Hrebenówem, jednocześnie czyniąc przygotowania do odstawienia Gonty do Czechosłowacji. Zwrócił się z tem do Anny Czernyńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznymi czynnikami O. U. N. Czernyńska, która jest wybitną działaczką w O. U. N. i w okresie,

Na granicy

Po omówieniu spraw organizacyjnych w związku z aresztowaniem Bandery i koniecznością skompletowania nowej krajowej egzekutywy Baranowski dopytywał się Malucy, czy niema człowieka, którego można by poprosić Czechosłowację wysłać do Ustaszki, organizacji nacjonalistów chorwackich, dla zaznajomienia jej z ideologią OUN. Maluca odpowiedział, że brak mu odpowiedniego kandydata. Czernyńska pozostała z Baranowskim w Jasinie, a Maluca 31 lipca wyruszył w drogę powrotną, aby urządzić umówioną przeprawę Maciejki na drugą stronę granicy. Udał się do Jamnej, nocując w pensjonacie Zaryckich i widział się z ich córką Katarzyną, która nazajutrz udała się jakoby z wycieczką do Kossowa. Maluca dał jej polecenie, aby oświadczyła Hnatkowskiej, że „on ją ostrzega i radzi mieć się na baczności”. Maluca udał się zatem na spotkanie z Maciejką na umówiony most i kazał mu stawić się w sobotę 4 sierpnia wieczorem w Jamnej i oczekiwać na dworcu lub w pensjonacie Zaryckich znanego mu Jarosława Raka. Przy tem widzeniu Maluca raz jeszcze dał Maciejce 25 zł, a następnie powrócił do Lwowa i udał się do Raka.

Polecenie, dane Rakowi, z poleceniem się na Jarosława Baranowskiego, brzmiało, że ma się stawić w Jamnej 4 sierpnia wieczorem i spotkać na dworcu znanego sobie mężczyznę, którego pod pretekstem wycieczki przeprowadzi na stronę czeską do Jasiny i odda tam w ręce Baranowskiego. Rak przysłał na to, a 8 sierpnia zawiadomił Malucę, że polecenie wykonał i owego mężczyznę Baranowskiemu „oddal”.

U ZARYCKIEJ

W sobotę 4-go sierpnia w południe Zarycką odwiedził w pensjonacie młody mężczyzna, który przedstawił się jako „Bohdan”. Znała go przedtem tylko z widzenia, ze stadionu sportowego we Lwowie, niemniej na propozycję wspólnego odbycia jakiejś wycieczki, zaprosiła do pensjonatu rodziców i poczęstowała obiadem oraz kolacją, nie biorąc za żadnego wynagrodzenia. Mężczyzna tym, jak wynika z rozpoznania

poprzedzającym zamach, wchodziła w skład krajowej egzekutywy, 25-go lipca zawiadomił Malucę w Synowódzku, że w najbliższych dniach spodziewa się spotkać po stronie czeskiej w Jasinie Jarosława Baranowskiego, na rzeczono swego, który jest również jednym z najwybitniejszych działaczy O. U. N. i przebywając stale w Czechosłowacji, pełni funkcję łącznika, między zagranicznym przewodem a krajową egzekutą. Jasina jest miejscowością podgóorską, położoną w Czechosłowacji, na wschodnim Podkarpaciu, w odległości 10 km. od granicy polskiej, przy linii kolejowej, idącej od Stanisławowa przez Nadworną, Jaromę, Jamnę, Mikuliczyn i Worochę. Maluca i Czernyńska wyruszyli do Jasiny 25 lipca z Synowódzka, zatrzymując się w drodze w Jamnej, w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej. Do Jasiny dotarli 26 lipca, przeszedłszy granicę nielegalnie górami. W Jasinie w restauracji Klempusza, uprzedzając pytanie, oświadczył, że Baranowski był i prosił, aby zacząć na jego powrót. Zjawił się u Klempusza 29 lipca i wyraził zgodę na przyjęcie Gonty. Zadechydował, że będzie go osobiście oczekiwał w Jasinie 5 sierpnia i tam ma go przyprowadzić Jarosław Rak, który zajmował w lipcu 1934 roku jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym OUN we Lwowie.

przez Zarycką z fotografii. Był właśnie Grzegorz Maciejko. Wieczorem 4 sierpnia Bohdan, Zarycka i jej koleżanka, Wiera Święciecka, wyszli na dworzec do pociągu ze Lwowa, którym przybył Jarosław Rak.

PRZEPRAWA

Wszyscy czworo udali się do pensjonatu, umawiając się, że nazajutrz, w niedzielę 5 sierpnia, pójdą wycieczką na górę Kukul. Zarycka przygotowała Bohdanowi i Rakowi wspólny nocleg na poddaszu, nazajutrz o godz. 4-ej rano zbudziła ich i zarządziła, aby czwórkę udali się pociągiem do Worochy, skąd pieszo przeszli do Woronienki. Stamtąd skierowali się nie w lewo na szczyt Kukuli, lecz na prawo ku przełęczy Tatarskiej. Kiedy około godz. 11-ej doszli do znaków triangulacyjnych, Rak z owym Bohdanem poszli dalej.

Mimo, że zaczął padać deszcz, kobiety czekały bezskutecznie około 5 godzin i ostatecznie wróciły tylko Rak, który mówił, że kiedy szedł z Bohdanem, w lesie z drugiej strony granicy wybiegł jakiś mężczyzna i zawołał na nich „Halo!”, na co Bohdan przeszedł granicę i pozostał tam z owym znajomym. Pozostali zeszli do Woronienki i pociągiem wrócili do Jamnej. Rak udał się dalej do Lwowa. We wrześniu Rak prosił Zarycką, aby nie opowiadała o tej wycieczce, gdyż „Bohdan mu się nie podoba” i byłoby lepiej, gdyby się zagubił już w Worochie.

Według Święcieckiej, Rak wyjaśnił im po powrocie, że ów nieznanemu Bohdan poprowadził go ku granicy czeskiej, gdzie, jak mówił, miał się spotkać ze swym bratem. Szli bardzo długo, a wreszcie istotnie zjawił się jakiś człowiek. Na jego widok Bohdan prosił, aby Rak chwilę zaczekał, sam zaś połączył się z owym przybyszem i poszli razem w stronę Czech. Rak, nie mogąc się go doczekać, wrócił do kobiet. Już wówczas był zaniepokojony całym tem wydarzeniem i radził, aby się nie przyznawały, że Bohdan był w ich towarzystwie i by raczej mówiły, że odłączył się już w Worochie, co istotnie Zarycka początkowo zeznawała w śledztwie.

Sylwetka Maciejki

O samym Grzegorz Maciejko śledztwo zebrało dane, iż ur. 8 sierpnia 1913 r. w Szczercu pow. Lwów, jest on synem Iwana i Agafii, wyzn. gr.-kat. Matka jego ma ukończonych 7 klas szkoły powszechnej, natomiast ojciec, wyrobnik rolny, jest analfabeta. Oprócz Grzegorza, Maciejkowie mają 2 młodszych synów, Wasyla i Jarosława, którzy w przeciwieństwie do brata, uchodzą za niedorozwiniętych. Grzegorz Maciejko odbył 7-klas. szkołę powszechną, a raz przeszedł we Lwowie od 1929 do czerwca 1933 r., trzyletni kurs wieczorowej szkoły zawodowej, na oddziale metalowym. Od 1929 r. mieszkał i był na utrzymaniu ciotki, Anny Czuczman oraz jej męża, Eugenjusza Cz., we Lwowie przy ul. Teatynskiej 5. Najpierw pracował jako praktykant w pracowni instrumentów muzycznych, jednak zwolniono go, gdyż ustawicznie opuszczał pracę. W 1933 r. uzyskał pracę w zakładzie cynkograficznym „Unja”, u Marijana Czuczmana, brata Eugenjusza.

Dozorowany przez obu wujów, Maciejko pełnił obowiązki praktykanta, inkasenta, a nawet chłopca do posyłek, z płacą tygodniową 5 zł. Od 1 października 1933 r. do 15 lutego 1934 r. Maciejko był we Lwowie aresztowany, jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie ulotek i zniszczenie godła państwowego, jednakże śledztwo było względem niego i kilku innych umorzono 14 marca 1934 r., wobec niedostatecznych poszlak. Po tem aresztowaniu policja przeprowadzała wywiad co do jego osoby, i posterunkowy parokrotnie zachodził do mieszkania Czuczmanów, czem Maciejko był b. zdenerwowany, tłumaczył się, że nie jest nie winny, jednak na wszelkie upomnienia i przestrogi ciotki reagował niechętnie, twierdząc, że „policja aresztuje wogóle wszystkich młodych ukraińców”.

UCIECZKA Z DOMU

Jeszcze dawniej zwierzał się, że przez nieporozumienie przyczynił się do ujęcia Mycyka, uciekającego po dokonaniu zabójstwa. Nao-gół był skryty i małomówny, robił wrażenie rozgarniętego. Zajmował się sportem, i kiedyś pochwalnił się wujowi, że w Liegu na przełaj wziął pierwszą nagrodę. W czerwcu 1934 r. Maciejko wydał się z domu niespodziewanie i więcej już go nie widziano. Od paru tygodni był zdenerwowany i podniecony. Przed zniknięciem zapowiedział ciotce, że chce wyjechać na urlop. Czuczmanowa nie chciała mu na to pozwolić i radziła udać się na wakacje później na kolonję higieniczną Towarzystwa ukraińskiego. Gdy obstawał przy swoim, ciotka zirytowana odpowiedziała, że jeśli nie chce pozostać, może się wogóle z domu wynieść. Tego dnia, choć miał wrócić wieczorem, wycieczkę nie pokazał. Dokąd udał się, domownicy nie wiedzą, wszak że nie do rodziców do Szczercu. Opuszczając dom, wziął ze sobą ubranie popielate, a prócz tego 2 pary spodni, czarne w paski i krótkie (pumpy), jasny zielonkowy płaszcz letni, kupiony na wiosnę przez ciotkę, parę sztuk bielizny, stare koszuły wujów. Koszuły te były sztywne na miarę we Lwowie z mankietami do przypinania, t. j. takie, jakie znaleziono w teczce „Olszańskiego” i u Lebedy.

Przy porównaniu stwierdzono, że koszuły takie są identyczne i przeznaczone były dla tej samej osoby. Koszulę, znaną z w. schronisku przy ul. Wolskiej 42 w Warszawie, Czuczmanowie rozpoznali, jako noszoną przez Maciejkę, a koszuła ujawniona u Lebedy, trochę spłowiała, pochodziła niezawodnie od Maciejki. Ponadto Czuczmanowa poznała ręcznik, pozostawiony w teczce Olszańskiego, jako swój własny, a płaszcz znaleziony na schodkach w domu przy ul. Okólnik 5, jako identyczny płaszcz Maciejki.

REWIZJA U RODZICÓW MACIEJKI

Co do losów Maciejki po opuszczeniu domu Czuczmanów, to pod koniec lipca wkradł się chylikiem i zabrał swoją bieliznę, później zatelefonował do wujów, że w najbliższą niedzielę żeni się i oddał zaraz słuchawkę. Brat Ma-

ciejki zeznał, że w parę tygodni po ucieczce od ciotki Grzegorz zjawił się nagle i mówił, że spóźnił się z urlopu, wobec czego nie ma pociągu wracać do wujów i idzie dalej szukać pracy. Kolega jego, Oleksa Knyś widział Maciejkę przechodzącą we Lwowie ulicą wieczorem. Był w „pumpach” i włosy miał krótko strzyżone, choć dawniej nosił włosy długie. Matka widziała go po raz ostatni w maju 1934 r. i nie słyszała, co się z nim stało, od czasu tajemniczego porzucenia domu Czuczmanów. Rewizja i rodziców w Szczercu nie dostarczyła dowodów winy, znaleziono tylko ważne fotografie grupowe przedstawiające Maciejkę wśród innych mężczyzn. Fotografie te powiększono do dodatkowego okazania świadkom pościgu, którzy stwierdzili podobieństwo, a na Proces 41

MACIEJKO ZNIKŁ...

wet kategorię rozpoznał sprawcę zamachu, ściganego dnia 15 czerwca na ulicach Warszawy.

Na podstawie tych wszystkich danych, uznać należy za ustalone, że zabójcą ministra Pierackiego, jest wspomniany Grzegorz Maciejko. Wskazywanie tego dokonał, jako członek organizacji ukraińskich nacjonalistów, spełniając rozkaz wyrażony mu przez Bandera i Lebedę, oraz korzystając z pomocy, okazanej w tym celu przez nich i przez Malucę, Pida-hajnego, Hnatkowską, Karpynkę i Kłymyszynę. Maciejko ukrył się przy pomocy Malucy, Czornia, Myhala, Kaczmarek, Raka i Zaryckiej. Wykazano jest, że udzielając Maciejce rozkazu i pomocy w zabójstwie oraz do ucieczki, wszyscy oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadanie organizacyjne.

R A D I O

Środa, 20 listopada.

6.30 „Kiedy ranno”. 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). W przelocie o godz. 7.20 Dzień. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.”. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzień połudn. 12.15 „Anna Tomaszewicz-Dobroska” (Pierwsza praktykująca lekarka polska) — odczyt, wygl. W. Nagórka. 12.30 Konc. ork. A. Katza (z Wilna). W progr. muz. rozrywk. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muz. rozrywk. (pl.). 16.00 „Wędrówka dookoła globu”: „Jurek dowiaduje się ciekawych rzeczy o Niemczech” — pogad. dla dzieci starszych St. Strugarka. 16.20 Recital śpiewaczy Z. Massalskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr.: Paisiello. Niestala. B. Pasquini. Arja. D. Scarlatti. Fijolki. Motylek. H. Duparc. Zaproszenie do podróży. G. Pauré. Sekret. C. Debussy: Skupienie. To jest tęsknota. E. Chabrier: Kaczuski. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 „Dyskutyjmy”: „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka” — wygl. dr. Róża Czaplińska - Mu-termilchowa. 17.20 „Groteski muzyczne”. Konc. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Świat się śmieje”: „Wesoły Tramp” (spowodu setnej rocznicy urodzin Marka Twaina) — w opracowaniu M. Płakowskiego. 18.00 R. Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44 na fortepian, 2 skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 18.30 „Skrzynka ogólna” — dr. M. Stępski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy”. 18.45 Muzyka lekka (pl.). 19.00 „Nie tracmy siły nawożowej w gospodarstwie” — pogadanka, wygłosi Stanisław Leśniewski (prakt. roln.). 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Kabaret mojej młodości” — lekka aud. muzyczna H. Zbierzchowskiego (ze I w w w) 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 12-ta Audycja cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA” (1810—1849) w opracowaniu prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: St. Szpanalski — fort. W progr.: 3. Nektaryn — 9. b-moll. Es-dur, H-dur, Scherzo h-moll op. 20. 4 Mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll, E-dur, es-moll. 21.35 „Feliks Przysiecki” — kwadras poetycki w opracowaniu Dr. T. Terleckiego. 21.50 „Tajemnice sprzedawania” — pogad. wygłosi M. Kozłowski. 22.30 Muz. lekka i tan. w wyk. M. Ork. P. R. z udziałem Chóru Juranda. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pl.). 23.30 „Sport w Polsce” — pogad. w jęz. ang. wygl. J. Podolski.

Ogłoszenia drobne

Prywatne Koedukacyjne Kursy dla Kandydatów na Nauczycieli Zajęć Praktycznych i Rytmiku, Marszałkowska 118. Kancelaria przyjmuje zapisy. Wykłady rozpoczęte.



ORYGINALNY
PUDER
FRANCUSKI

Najwykwintniejszy wybór kolorów
Absolutna gwarancja pięknej i zdrowej cery. Subtelny zapach. Wybór. ACADEMIE SCIENTIFIQUE de BEAUTE, PARIS do nabycia we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych.

OBFICIE — SMACZNIE I TANIO

TO TYLKO W **BARZE MIESZCZAŃSKIM** Al. Jerozolimskie 7
Lokal gruntownie odnowiony

„LYTIAL”